

Magdalena Grochowska o *Zmienniku. Spowiedzi z hakiem* Piotra Lachmanna

(luty 2024):

Dla mnie to nie jest książka o Iwaszkiewiczu, tylko bolesna opowieść o Piotrze. Dał nam wgląd w siebie jak rzadko który autor (może jak Iwaszkiewicz w dziennikach), uczynił to z niezwykłą odwagą i bezwzględnością wobec siebie samego. Bywa brutalny i nie oszczędza ani siebie, ani czytelników.

Ta lektura to jak jazda na diabelskim młynie. W górę, zawiśnięcie na szczycie, lot w dół na złamanie karku, przerażenie, oszołomienie, radość, nogi z waty... Świat i natura ludzka widziane z różnych perspektyw, piękne i straszne, w tle mroczna historia, przed nami śmierć, a w tym wszystkim zabawa, błyskawiczne zwroty akcji, śmiech (bo śmiałam się głośno czytając niektóre partie książki), śmiech trochę jak na Titanicu.

Książka ściska za gardło. Wybudza z letargu.

Rzecz jasna, rozlegną się krzyki oburzenia (fizjologia). I dobrze. Niech krzyczą.

Ciekawe, że Piotr bywa łagodny i czuły tylko w tych fragmentach, które dotyczą zwierząt. Delikatny jest dla Lubego/Lubej, bardzo lubię te miejsca. On zdaje się mówić: niech ocaleje Owca, Lisica z dziećmi, Luby/Luba, a poza tym niech sobie ten okropny świat pójdzie na dno (już jest na dnie!), niech go rozwali sztuczna inteligencja, polityka, zło w człowieku, ten świat (w wersji, w jakiej go znamy) nie jest wart kontynuacji i człowiek nie jest jej wart wraz ze swoją głupotą.

Uważam, że ta książka mogła przybrać tylko taki właśnie kształt, jaki ma, w niej Piotr jest „prawdziwy”. To znaczy, w gruncie rzeczy, bezbronny wobec zła i skazany na zło (choćby zło w Historii, z racji miejsca i czasu jego urodzenia, powikłań polsko-niemieckich, o których pisał głębiej w tomie *Wywołane z pamięci*).

Piotr nie znosi dosłowności (jak mi się wydaje), nie znosi przyszpilania do ziemi. On szybuje wysoko, w języku odlatuje. Lubi burzyć, przekraczać, prowokować, droczyć się, grać rozmówcami i eksperymentować z nimi. To są jego strategie wyciskania z życia soków, które mogą mu się przydać w twórczości czy po prostu w myśleniu o świecie. I zarazem strategie przetrwania.

Oczywiście, trochę wyjaskrawiam, ale jest coś takiego w aurze tej książki, co bardzo odpowiada mojej wizji istnienia.